

## PIERWSZY Z PIERWSZYCH



Abp Mikołaj Trąba – Pierwszy Prymas Polski

**Bystry, świątły, dorodnej postury i wielkiej łagodności – tak pierwszego prymasa w dziejach Polski zapamiętali współcześni. Gdy otrzymał prymasowską godność, na tronie polskim zasiadał Władysław Jagiełło. Abp Mikołaj Trąba był jego bliskim doradcą i spowiednikiem.**

Dlaczego godność prymasa Polski pojawiła się na kartach historii dopiero w XV wieku? By odpowiedzieć na to pytanie trzeba się nieco cofnąć w czasie. Metropolia gnieźnieńska była pierwszą na ziemiach polskich, a jej zwierzchnicy zawsze byli uważani za najwyższych dostojników i zwierzchników Kościoła w Polsce. Nazywano ich niekiedy arcybiskupami papieskimi. Kłopot pojawił się, kiedy w granicach Królestwa Polskiego powstała w drugiej połowie XIV wieku druga metropolia ze stolicą w Haliczu. W 1412 roku jej stolicę przeniesiono do Lwowa. Pojawiła się wówczas kwestia pierwszeństwa hierarchicznego, którą rozwiązano najprawdopodobniej na synodzie w Wieluniu w 1414 roku. Ustalono mianowicie, że pierwszeństwo to należy się arcybiskupowi gnieźnieńskiemu ze względu na starszeństwo Gniezna. Potwierdzenie tego poprzez nadanie metropolie gnieźnieńskiej tytułu prymasa stało się faktem niedługo potem, na Soborze w Konstancji (1414-1418), gdzie ówczesny metropolita gnieźnieński Mikołaj Trąba przewodniczył delegacji polskiej i gdzie był jednym z kandydatów na papieża. Ponoć miał powiedzieć: „Gdybym został papieżem, Kraków byłby Rzymem”. Według krakowskiego dziejopisa Jana Długosza bezpośrednim impulsem do wzmożenia starań w kierunku otrzymania godności prymasowskiej była koronacja trzeciej żony Władysława Jagiełły Elżbiety Granowskiej–Pileckiej, którą król poślubił podczas nieobecności abp. Trąby, uczestniczącego we wspomnianym Soborze w Konstancji. Ponieważ z ceremonią nie chciano czekać, koronę na głowę monarchini nałożył arcybiskup lwowski Jan Rzeszowski. Aby zapobiec podobnym sytuacjom w przyszłości i jednocześnie ostatecznie przypieczętować pierwszeństwo Gniezna przed Lwowem, abp Mikołaj Trąba

został zaproszony do zasiadania pomiędzy prymasami, co równało się wówczas z nadaniem mu tej godności. Jej pełny tytuł brzmiał: „Z łaski Bożej i Stolicy Apostolskiej świętego Kościoła Gnieźnieńskiego Arcybiskup, Prymas Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego i Pierwszy Książę”.

### **Arcybiskup pod Grunwaldem**

Pierwszy prymas Polski urodził się ok. 1358 roku w Sandomierzu. Został adoptowany przez męża swojej matki Wilhelma herbu Trąba – rządcę dóbr królewskich na ziemi sandomierskiej i po ukończeniu szkoły katedralnej bez problemu dostał się na dwór królewski, gdzie szybko zrobił karierę. Stał przy boku Władysława Jagiełły przez 30 lat. Na początku służby towarzyszył mu w misji apostolskiej na Litwie, a później jako poseł został wysłany do Rzymu, by powiadomić papieża Urbana V o chrzcie Litwy i ślubie Jagiełły z Jadwigą Andegaweńską. Do celu nie dojechał, gdyż na rozkaz Habsburgów (urazonych zerwanymi zaręczynami Jadwigi z Wilhelmem) został uwięziony w Wiedniu. Po powrocie na dwór jego wpływy rosły proporcjonalnie do zaufania królewskich małżonków. Był kapelanem, spowiednikiem i bliskim doradcą Jagiełły. W pamiętnym roku 1410 otrzymał nominację na arcybiskupstwo w Haliczu. Towarzyszył też królowi pod Grunwaldem. Jan Korytkowski w swoim dziele „Arcybiskupi gnieźnieńscy” opisuje ciekawe zdarzenie, które miało miejsce podczas bitwy pod Grunwaldem, gdzie abp Trąba własnym sumptem wystawił chorągiew. Otóż Jagiełło nie pozwolił arcybiskupowi pozostać na placu boju. Wysłał go wraz z innymi kapłanami i pisarzami do taboru, gdzie mieli oczekiwać na koniec walk. „Gdy nareszcie zawrzała straszliwa rozprawa wojenna Mikołaj natężoną uwagą i wzrokiem, z modlitwą gorącą na ustach śledził wszelkie ruchy i zwroty wojsk sprzymierzonych, szczególniejsze dając baczenie na oddziały zaciężników, który nie dowierzał. Nagle spostrzeża jak jedna chorągiew królewska pod znakiem i godłem św. Jerzego (...) spiesznie umykała do pobliskiego gaju. Nie zważając na grożące sobie wielkie niebezpieczeństwo życia wybiega bezbronny z obozu (...) i biegnie jak najspieszniej do owego gaju, a stanąwszy przed dowódcą zbiegów poczyna go surowo karać i strofować.” Dowódca okazał się zdrajcą, ale pozostający pod jego komendą rycerze, zawstydzeni wielce słowami mężnego duchownego powrócili na pole bitwy. Tym sposobem – pisze Korytkowski – Mikołaj Trąba przyczynił się do przeważenia losu bitwy na polską stronę.

### **Dyplomata w sutannie**

Abp Mikołaj Trąba z racji swojego wysokiego urzędu był nie tylko obserwatorem, ale i twórcą wielkiej polityki. Niewykluczone, że miał swój udział w redagowaniu aktu unii polsko-litewskiej podpisanej w 1413 roku w Horodle, która – przypomnijmy – potwierdzała wspólną politykę Korony i Litwy i wprowadziła m.in. urząd Wielkiego Księcia Litewskiego i wspólne sejmy. W kwestii konfliktu polsko-krzyżackiego nie popierał warunków pokoju zawartego 1 lutego 1414 roku w Toruniu i do końca był gorącym zwolennikiem ostatecznego rozprawienia się z Zakonem Krzyżackim ze zburzeniem zamku w Malborku włącznie. Abp Trąba był już wtedy od 2 lat arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim. Urząd objął po swoim imienniku abp. Mikołaju Kurowskim, który zmarł po upadku z konia. Król Władysław Jagiełło od razu zasugerował kandydaturę swojego bliskiego doradcy. Był tylko jeden problem. Kapituła metropolitalna – wbrew woli króla – na urząd ten wybrała wcześniej Wojciecha Jastrzębca, ordynariusza poznańskiego (został po śmierci abp. Trąby jego następcą). Ostatecznie po trzech miesiącach oporów i wahań królewski kandydat został oficjalnie wybrany, choć nieobecność połowy kanoników podczas ponownej elekcji była bardzo wymowna. Urząd arcybiskupa metropolity gnieźnieńskiego abp Trąba sprawował do końca życia, czyli przez 10 lat. Zasłużył się dla Kościoła w Polsce wydając m.in. pierwszy w naszym kraju zbiór prawa kościelnego. Jego ostatnim publicznym wystąpieniem był udział w

zjeździe monarchów w Lubicy na Spiszu. Tam też zmarł 2 grudnia 1422 roku w wieku około 64 lat.

### **Herbu Trąby**

Nie zachowało się żadne pisemne potwierdzenie nadanie godności prymasa abp. Mikołajowi Trąbie. Nie starali się o nie także jego następcy, co dowodzi, że ich pierwszeństwo nie było kwestionowane. Stolica Apostolska potwierdziła tytuł prymasa dla arcybiskupów gnieźnieńskich dopiero po blisko stu latach i to niejako przy okazji. Uczynił to w 1515 roku papież Leon X w bulli nadającej arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Janowi Łaskiemu tytuł legata urodzonego Stolicy Apostolskiej. Dokument ten nie precyzował jednak zakresu władzy prymasa. Poddawał jurysdykcji prymasowskiej i legackiej metropolię lwowską i ogólnikowo stwierdzał, że zakres uprawnień prymasów Polski jest taki, „jaki posiadają inni legaci, a szczególnie prymas Anglii w Canterbury na mocy prawa, przywileju i zwyczaju”. Trąba to przydomek, który nadali pierwszemu prymasowi Polski potomni. Pochodzi od herbu, którym hierarcha się pieczętował, czyli trzech czarnych trąb na czerwonym lub białym polu, złączonych ustnikami i związanych białymi przepaskami. Za życia nazywano pierwszego prymasa Mikołajem z Sandomierza, Mikołajem z Gorzkowa, albo Mikołajem z Winiar, z którymi to miejscowościami był związany. Po abp. Mikołaju godność Prymasa Polski piastowało jeszcze 58 arcybiskupów (łącznie z obecnym abp. Wojciechem Polakiem, który jest 59 Prymasem Polski).

WYKORZYSTANO: EKAI